

OPOKA

W KRAJU

70(91)

Kórnik

sierpień 2009

Wydawnictwo seryjne Ligi Rodzin, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Koniec europosłowania

W dniu 13 lipca br. zakończyła się moja kariera jako europośła. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym przed wyborami, 4-7 maja, rozdałem wszystkim europośłom oraz udostępniłem wszystkim asystentom, moją ostatnią książeczką pt. „Quo vadis Europa?” (pod tym samym tytułem po polsku i po angielsku). Właściwie przeszła bez echa. Tylko *Dziennik* (19.V.09) odnotował ją, niby krytykując, ale właściwie dając całkiem przyzwoite streszczenie. Próbuję wykazać w niej, że to, co się obecnie realizuje w Unii Europejskiej, to są odwieczne plany niemieckie, w które angażowali się cesarze niemieccy, Krzyżacy, Bismarck, Bethmann-Hollweg, Hitler i obecni kanclerze – plany na bazie cywilizacji bizantyńskiej. Dlatego obserwujemy dziś systematyczne eliminowanie łacińskich korzeni Europy.

Zainteresowanych tą książeczką odsyłam na stronę internetową *Opoki w Kraju* jak i na mają własną www.giertych.pl.

Kłeska Libertasu i co dalej

Pomysł z Libertasem nie wyszedł. Mimo obecności w mediach nie udało się namówić wyborców do poparcia formacji międzynarodowej, zbudowanej na woli odrzucenia Traktatu Lizbońskiego (TL). Dotyczy to nie tylko Polski, ale całej Europy. Organizator przedsięwzięcia, Declan Ganley, próbował powtórzyć swój sukces z Irlandii. Tam udało mu się stworzyć koalicję osób przeciwnych obecności Irlandii w Unii Europejskiej, przeciwnych ewolucji UE w państwo federalne, przeciwnych jakiegokolwiek konstytucji UE, przeciwnych tej właśnie konstytucji, nazywanej TL (sam do tej kategorii należy) oraz przeciwnych wprowadzaniu TL akurat teraz. Ta koalicja odrzuciła TL w referendum. Teraz, zamiast tworzyć koalicję partii przeciwnych TL, Ganley upierał się, by wszędzie startować pod jedną nazwą, partią Libertas, której jest prezesem. W poszczególnych krajach powoływał biura tej partii i lokalnych wiceprezesów. Okazuje się, że partie przeciwne TL zwiększyły stan posiadania w Parlamencie Europejskim, natomiast dla międzynarodówek poparcia w Europie nie ma. Mimo sporej obecności w mediach ludzie nie bardzo wiedzieli, o co z tym Libertasem chodzi. Jestem przekonany, że gdybyśmy startowali pod szyldem Ligi Polskich Rodzin wynik byłby lepszy. Oczywiście, wówczas nie byłoby żadnej

gwarancji, że tacy kandydaci jak Zbigniew Podkański z PSL-Piast, Artur Zawisza z Prawicy Rzeczypospolitej, Janusz Dobrosz z Naprzód Polska, czy senatorowie Ryszard Bender i Krzysztof Zaremba startowaliby z naszej listy, a bez znanych nazwisk trudno prowadzić kampanię.

Ja nie startowałem, bo pobytu w Parlamencie Europejskim mam już serdecznie dosyć. Efekty moich działań były niewspółmierne do wysiłków. Mój syn Roman dla siebie widzi zadania w kraju, a nie w instytucjach międzynarodowych. Popieraliśmy Libertas, bo gdyby Ganleyowi udało się wprowadzić liczący się zastęp europosłów, to miałyby to duże znaczenie dla przyszłości Europy, ale nie udało się - nawet z Irlandii.

Co dalej? Oczywiście Liga Polskich Rodzin nadal funkcjonuje i mamy nadzieję, że jej znaczenie w polskiej polityce będzie wzrastać. Potrzebna jest partia opozycyjna wobec rządzącej Platformy Obywatelskiej. Niestety PiS takową nie jest, bo jest formacją niewiarygodną. Co innego głosi, a co innego robi. Afiszuje się hasłami katolicko-narodowymi, ale gdy przychodzi do działania, do głosowania w istotnych sprawach, to okazuje się, że ma poglądy zupełnie inne. Ostatnio w sprawie mediów znalazła się w sojuszu lewicą, i to nawet nie tyle z SLD co, jak podkreśla *Rzeczpospolita* (1-2.VIII.09), z ludźmi kojarzonymi ze stow. „Ordynacka” i Robertem Kwiatkowskim, popierając ich do rad nadzorczych TVP i radia. To taki zwrot jakby LPR zagłosowała za aborcją i TL (PiS już tak głosowało).

Polsce potrzebna jest wiarygodna partia prawicowa. Taką jest LPR. Nasze poglądy nie wszystkim się podobają, ale nikt nam nie zarzuca, że co innego głosimy, a co innego robimy. Do najważniejszych postulatów naszego ugrupowania należą:

1. Sprzeciw wobec przekształcania UE w państwo federalne, a więc i wobec wszelkiej konstytucji dla niej.
2. Sprzeciw dla wprowadzania euro w Polsce. Prowadzenie własnej polityki monetarnej to element suwerenności, którego trzeba bronić.
3. Sprzeciw wobec udziału Polski w wojnach kolonialnych (Irak, Afganistan). Pełne poparcie dla udziału w misjach pokojowych i rozjemczych.
4. Sprzeciw wobec wszelkich postaci komunizmu, socjalizmu i innych opcji lewicowych w polskim życiu społecznym.
5. Troska o przyszłość demograficzną Polski, a więc wspieranie wszelkich elementów polityki pro-rodzinnej.
6. Pełne poparcie dla nauczania Kościoła katolickiego i troska o jego wprowadzanie w życie publiczne.
7. Ułatwienia dla prowadzenia prywatnych polskich przedsiębiorstw.
8. Repolonizacja mediów. Szczególnie niebezpieczna jest tu niemiecka własność.
9. Polityka przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami świata, przy równoczesnym pamiętaniu o tym, że każdy kraj dba o swoje interesy, a nie nasze. O nasze musimy dbać sami i nie rezygnować z nich w imię interesów innych. Szczególnie dbać należy o właściwą politykę historyczną, by nie pozwolić na utrwalenie na świecie niemieckich, ukraińskich czy rosyjskich interpretacji tragicznych wydarzeń z naszej wspólnej przeszłości.

Powyższa lista to moje osobiste podsumowanie najważniejszych kierunków polskiej polityki, które chciałbym widzieć w partii, do której należę. Ci, którym ten program odpowiada wiedzą, iż taką partią jest LPR, nie tylko w deklaracjach, ale i w czynach.

Globalne ocieplenie

Jak opisuje XII-wieczny kronikarz Henry z Huntingdon, król Kanut Wielki (syn Grunhildy, siostry Bolesława Chrobrego), który rządził Anglią i Skandynawią na początku XI wieku, miał kiedyś nakazać morzu, by wstrzymało przyływ. Morze jednak nie posłuchało. Wtedy powiedział on: „Niech wszyscy ludzie wiedzą, jak pusta i mało warta jest władza królów, gdyż żaden nie zasługuje na ten tytuł, prócz Tego, którego słuchają niebo, ziemia i morze na mocy praw wieczystych.” Legendę tę przypomniał *The Wall Street Journal* (10.VII.09) z okazji debaty nad globalnym ociepleniem. Praw natury nie zmienimy.

Swego czasu głośno było o zanieczyszczeniu atmosfery. Chodziło o tlenki azotu, o ozon, także o freon likwidujący ozon i tworzący dziurę ozonową itd. Szczególnie dużo mówiło się o produkowaniu dwutlenku siarki (SO₂), który spadał potem jako kwaśny deszcz, często w innym kraju niż był produkowany. Sprawa była międzynarodowa i wymagała międzynarodowej współpracy dla opanowania sytuacji. W Polsce, w Karkonoszach, lasy umierały stojąc, bo spalanie węgla brunatnego na polsko-czesko-NRD-owskim pograniczu skutkowało przenoszeniem zanieczyszczeń na wschód i ich opadem właśnie w Karkonoszach. Naukowa dokumentacja zjawiska była przekonywująca i nie budziła wątpliwości. Odpowiednie uregulowania międzynarodowe doprowadziły do zmian technologii spalania i opanowania problemu.

Teraz głośno jest o globalnym ociepleniu. Ponoć jest to spowodowane przez zwiększenie w atmosferze gazów cieplarnianych, w szczególności dwutlenku węgla (CO₂) w wyniku spalania paliw kopalnych (ropy, gazu, węgla). Niewątpliwie wiele dwutlenku węgla wprowadzamy do atmosfery. Skala tego procesu jest mniej więcej znana. Oczywiście, im bardziej uprzemysłowiony kraj, tym większa jego odpowiedzialność. Nie do końca jednak znajdujemy ten emitowany gaz w atmosferze. Przybywa go mniej niżby wynikało z zakresu spalania, co wskazuje na większe jego wchłanianie przez rośliny w procesie fotosyntezy i jakieś magazynowanie. Zapewne, częściowo węgiel magazynowany jest w drewnie zarówno w lesie, gdy rośnie jego zapas na pniu, jak i przez długotrwałe unieruchomienie w budownictwie i meblarstwie. Większość jednak zostaje uwięziona w glebie, czyli w humusie, co trudno oszacować, jak i w oceanach, co też raczej jest trudne do wyliczenia.

To, że dwutlenek węgla w atmosferze powoduje ocieplenie wiemy od dawna. Niektórzy ogrodnicy specjalnie wpompowują dwutlenek węgla do szklarni czy pod tunele foliowe by ogrzać panującą tam atmosferę oraz by dodać roślinom budulca – wszak dla fotosyntezy to podstawowy surowiec. Natomiast wcale nie jest pewnym, że ocieplenie klimatu to konsekwencja **spowodowanego przez człowieka** wzrostu dwutlenku węgla w atmosferze. Naukowcy spierają się na ten temat i zgłaszających obiekcje stale przybywa. Niedawno Komitet Nauk Geologicznych PAN ogłosił raport, w którym tłumaczy obserwowane ocieplenie przyczynami geofizycznymi, takimi jak naturalne wahania w emisji energii przez słońce, wędrowki kontynentów, zmiany parametrów orbity Ziemi itd. Raport głosi, że „zmiennosc jest podstawową cechą klimatu Ziemi”. W historii Ziemi były już różne zmiany klimatu, również zmiany w stężeniu CO₂ w atmosferze (znane z analizy rdzeni lodowych z Antarktydy), co należy do normalnych zjawisk przyrodniczych. Gazem cieplarnianym jest też woda (H₂O), której stężenie w atmosferze ulega cyklicznym zmianom, i co wpływa na temperaturę

Ziemi. Innymi słowy raport odrzuca tezę o antropogenicznym pochodzeniu obecnego ocieplenia i wzywa do wielodyscyplinowych badań nad tym zagadnieniem (http://www.kngeol.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/2.Stanowisko_KNG_w_sprawie_z_mian_klimatu.pdf). Ostatnio periodyk naukowy *Nature Geoscience* poświęcił cały numer (lipiec 2009, t. 2(7) str. 447-528) analizie innych niż gazy cieplarniane przyczyn wahań poziomu morza. Referuje badania paleoklimatyczne, z których wynika, że potrzebne jest zrozumienie zmienności klimatycznej na skalę tysiącleci, by właściwie ocenić obecne i przyszłe zmiany klimatu. Okazuje się, że temperatury były w ostatnim tysiącleciu przestrzennie i sezonowo o wiele bardziej zróżnicowane niż dotychczas sądzono.

Warto zauważyć, że w żargonie poprawności politycznej coraz częściej mówi się nie o „globalnym ociepleniu” tylko o „zmianach klimatycznych”. Jak przyjdzie „globalne ochłodzenie” to też będziemy z nim globalnie walczyć. Chodzi o pretekst do regulacji ogólno-światowych. Chodzi o globalną akceptację światowego rządu, co jednak, łatwo nie przyjdzie.

Jak twierdzi Roland Verstappen, wiceprezydent AcelorMittal, przemysł stalowy rozważa przeniesienie się z Europy do krajów, gdzie nie ma ograniczeń klimatycznych (*EurActiv* 25.VI.09). Zapewne podobnie myślą inwestorzy innych branż przemysłu.

Ostatnio pojawił się dodatkowy problem, który może zniechęcić walczących z globalnym ociepleniem. Kraje trzeciego świata, bojąc się narzucanych przez kraje Zachodu norm dotyczących emisji gazów cieplarnianych, podnoszą głos w sprawie odpowiedzialności za to ocieplenie. Jeżeli przyczyną zmian klimatu jest spalanie zasobów kopalnych surowców energetycznych, to niech za jego konsekwencje płacą winowajcy, czyli kraje uprzemysłowione. Kraje afrykańskie już zgłosiły do ONZ-towskiego Sekretariatu Zmian Klimatycznych oświadczenie o wrażliwości Afryki na zmiany klimatyczne (perspektywa wzrastającej suszy) i konieczności ich finansowego wsparcia na sumę 300 mld USD, by mogły się do tych zmian adaptować (<http://planetark.org/wen/52528>). Prezydent Boliwii proponuje, by kraje bogate przeznaczyły 1% GDP (czyli 700 mld USD) na walkę z globalnym ociepleniem (*Grist Magazine*, 30.IV.09). Jak zwraca uwagę Benny Peiser (*Financial Post* 8.IV.09), przywódcy krajów rozwijających się będą żądać od krajów bogatych rekompensaty finansowej za doznane krzywdy z tytułu zmian klimatycznych i klęsk żywiołowych z nich wynikających. Już się to dzieje. José Miguez z Brazylii powiedział, że na konferencji w Kopenhadze (w grudniu 2009, na temat handlu emisjami) będą się domagać traktowania odpowiedzialności za emisje historycznie, tzn. wliczać całość dotychczasowych emisji przez poszczególne kraje, a nie tylko obecny poziom emisji. Zapewnia, że Chiny, Indie i Afryka Południowa poprą ten pomysł (*Reuters* 2.VII.09). Hindus Rajendra Pachauri, przewodniczący Międzynarodowego Panelu ONZ nt. Zmian Klimatu powiedział (*The Hindu* 22.VII.09), że nie można ignorować realiów takich jak to, że indyjska energetyka polega na węglu i nic tego nie zmieni w najbliższym czasie.

Kanada już ogłosiła, że nie przyłączy się do programu redukcji emisji CO₂ dopóki nie uczynią tego Stany Zjednoczone. Minister Środowiska Jim Prentice powiedział, że Kanada musi bronić swoich miejsc pracy i inwestycji (*The Toronto Star* 28.V.09). W kongresie USA od dłuższego czasu toczy się debata nad zakresem włączenia się do walki z globalnym ociepleniem. Ostatnio (17.VII.09) Gary Locke,

Sekretarz Handlu USA powiedział w Chinach, że za emisję CO₂ płacić winni nie tylko producenci, ale i konsumenci produkowanych dóbr, ale już 20.VII.09 wycofał się z tego sformułowania, bo za bardzo uderzałoby w USA jako konsumenta chińskich produktów (<http://www.reuters.com/article/latestCrisis/idUSN20155835>). Jak ogłosił prezydent Miedwiediew Rosja planuje 30% wzrost emisji gazów cieplarnianych do roku 2020, by nie ograniczać swego potencjału rozwojowego (Reuters 19.VI.09).

A Polska zgodziła się na drastyczną redukcję emisji CO₂. *Cui bono?*

W demografii drgnęło

W ostatnich paru latach zaczęła wzrastać dzietność w Polsce. Nie chodzi o wzrost liczby ludności czy liczby urodzeń, które zależne są od demograficznych wyżów i niżów, ale o realny wzrost współczynników reprodukcji. Proszę spojrzeć na poniższą tabelę. Dane pochodzą z roczników statystycznych GUS.

Współczynniki:	1995	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
dzietności	1,611	1,337	1,288	1,249	1,222	1,227	1,243	1,267	1,306	1,390
reprodukcji brutto	0,783	0,649	0,625	0,606	0,594	0,595	0,604	0,615	0,635	0,676
reprodukcji netto	0,765	0,640	0,617	0,599	0,588	0,590	0,599	0,611	0,632	0,673
zmiana			-,023	-,018	-,011	0,002	0,009	0,012	0,021	0,041

Współczynnik dzietności to średnia liczba dzieci urodzonych przeciętnie przez kobietę w ciągu jej całego okresu rozrodczego (tj. w wieku 15-49 lat). Współczynnik reprodukcji brutto oznacza średnią liczbą córek urodzonych przez kobietę w ciągu jej całego okresu rozrodczego. Współczynnik reprodukcji netto wyraża stopień zastępowalności pokoleń, oznacza średnią liczbę córek urodzonych przeciętnie przez kobietę w ciągu jej całego okresu rozrodczego, przy założeniu, że córki te dożyją wieku swych matek w momencie urodzenia.

Jak widzimy wszystkie wskaźniki spadają do roku 2003 włącznie. Od roku 2004 zaczyna się jednak leciuteńki wzrost, który z roku na rok przybiera na sile. Najważniejszy jest tu współczynnik reprodukcji netto, ponieważ eliminuje on przewidywane zgony dziewcząt przed osiągnięciem rozrodczości. Zastępowalność pokoleń mamy, gdy współczynnik netto osiąga wartość 1,0. Do tego nam daleko. W roku 2003 osiągnęliśmy tragiczny poziom 0,588 zastępowalności pokoleń. Gdyby to się utrzymało, to wnet byłoby nas o połowę mniej. W ostatnich paru latach obserwujemy jednak narastający na sile wzrost tego współczynnika. Jego zmiana jest już dodatnia i z roku na rok jest coraz większa. To cieszy. Niewątpliwie jest to rezultat polityki pro-rodzinnej (becikowe i ulgi podatkowe dla rodzin). Okazuje się, że jest ona nie tylko konieczna, ale i skuteczna.

Przy okazji inna uwaga. Zawsze rodzi się nieco więcej chłopców niż dziewcząt. Normalnie wartości te wynoszą od 1,04 do 1,07 chłopców na jedną dziewczynkę, w zależności od części świata, rasy, zdrowia publicznego itd. Mężczyźni mają jednak większą śmiertelność. Liczebność zrównuje się w wieku ok. 20 lat, a pod koniec życia mamy zdecydowaną przewagę kobiet. To jest zjawisko znane demografom od lat. Ostatnio w wielu krajach, szczególnie w Azji, praktykowana jest selekcja prenatalna powodująca, że rodzi się znacznie więcej chłopców niż dziewczynek (w Chinach ostatnio 1,2 chłopców na 1 dziewczynkę). Gdy w powyższej tabeli od wartości z

wiersza pierwszego odejmiemy się wartości z wiersza drugiego i wynik podzieli przez wartość z wiersza drugiego otrzymamy średnią liczbę rodzących się chłopców na jedną dziewczynkę. Uzyskana wartość waha się od 1,056 do 1,062 i nie ma tu żadnego trendu. Mamy więc wartość zgodną z naturalną proporcją, a ponadto jest to u nas wartością stałą. Dowodzi, że w Polsce nie występuje selekcja prenatalna, a w każdym razie nie znajduje ona odzwierciedlenia w statystyce urodzeń.

Dwa dwudziestolecia

Obchodzimy już dwudziestolecie III RP. Jak wygląda bilans tego dwudziestolecia w porównaniu z okresem międzywojennym, czyli II RP? Dwudziestolecie międzywojenne zwykle liczymy od 11 listopada 1918 do 1 września 1939 roku, czyli trwał de facto 20 lat 9 miesięcy i 20 dni. Licząc III RP od 4 czerwca 1989 r., czyli od daty wyborów do Sejmu kontraktowego, które dopuściły opozycję do udziału we władzy, pełne porównanie przypadnie na 24 marzec 2010 r., ale o porównanie pokusić możemy się już teraz.

Zacznijmy od samych początków. Zależna od ZSRR partia komunistyczna PZPR w czerwcu 1989 roku dopuściła opozycję do współudziału we władzy – na mocy porozumień „Okrągłego Stołu” między PZPR a jej dysydentami z lat wcześniejszych. Sejm wybrał Tadeusza Mazowieckiego premierem, ale prezydentem został Wojciech Jaruzelski, a resorty siłowe pozostały w gestii PZPR (gen. Czesław Kiszczak MSW, gen. Florian Siwicki MON). Wojska radzieckie pozostawały w Polsce, jak i w sąsiedniej NRD. W roku 1918 było podobnie. Niemcy, ciągle dominujące na wschodzie, podzieliły się władzą z Polakami. Zawarli porozumienie z trzymanym w Magdeburgu Józefem Piłsudskim, swoim sojusznikiem sprzed niewielu miesięcy, przywieźli go specjalnym pociągiem do Warszawy i tu oddali mu władzę. W nocy z 10 na 11 listopada garnizon niemiecki Warszawy podporządkował się Piłsudskiemu. Podobnie uczyniła mianowana przez Niemców Rada Regencyjna. Negocjujący w Magdeburgu z Piłsudskim hr. Harry Kessler został pierwszym ambasadorem przy nowym rządzie, oczywiście w celu pilnowania Piłsudskiego, by pozostał ze swoim państwem w obozie niemieckim, czyli po stronie pokonanych w I wojnie światowej. Daleko, aż po Smoleńsk, nadal stacjonowały wojska niemieckie.

Te plany utrzymania swoich wpływów przez dotychczasowych mocodawców nie wytrzymały próby czasu. Szybko resorty siłowe, przynajmniej formalnie, przejęła opozycja solidarnościowa, a Jaruzelski musiał zrezygnować z prezydentury (jak było ze służbami tajnymi - do dziś nie wiemy). W grudniu 1918 r. demonstracje narodowe na ulicach Warszawy zmusiły ambasadora Kesslera do opuszczenia, Warszawy, a Piłsudskiego do zerwania stosunków dyplomatycznych z Berlinem, bo Polska chciała być w obozie zwycięzców, a nie wśród pokonanych. Gdy tylko w Warszawie pojawił się Ignacy Paderewski, przedstawiciel Komitetu Narodowego Polskiego z Paryża, zaraz został premierem w miejsce nominata Piłsudskiego, socjalisty Moraczewskiego.

Ewakuacja wojsk radzieckich, również z NRD, w latach 1990-1994, a niemieckich w roku 1919 to nie były proste sprawy. W 1919 roku baliśmy się, że za wycofującymi się wojskami niemieckimi wejdą do Polski wojska bolszewickie. Potrzeba było czasu, by zorganizować polskie siły zbrojne, które mogłyby przejąć rolę obrony kresów wschodnich. W tym celu Dmowski zwrócił się do marszałka

Ferdynanda Foch'a, by ten wymógł na Niemczech stopniowe wycofywanie swych wojsk ze wschodu, zaczynając od tych bardziej zachodnich, a na końcu tych bardziej wschodnich. Dało to Polsce potrzebny czas na zorganizowanie swego wojska. W latach 1990-1994 odbywało się to podobnie. Baliśmy się wkroczenia Niemiec na Ziemię Odzyskane. Rosja najpierw wycofywała swoje wojska z Polski (do 1993 r.) a dopiero dużo później z NRD (do 1994 r.), i to dopiero po podpisaniu pod koniec 1990 r. porozumienia 2+4 (NRD, RFN + USA, ZSRR, Wielka Brytania, Francja), które oparte było na gwarancjach nietykalności istniejących granic. Przed ewakuacją wojsk radzieckich z dawnego NRD Niemcy musieli wybudować w Rosji pomieszczenia dla nich, bo Rosja nie miała gdzie tych wojsk rozlokować.

Rosja miała nadzieję utrzymać jednolitość państwa radzieckiego, ale korzystając z upadku ZSRR ruchy separatystyczne doprowadziły w 1991 r. do niepodległości Ukrainy, Białorusi, krajów bałtyckich, kaukaskich i środkowo-azjatyckich. W 1918 roku Niemcy miały nadzieje utrzymać zabór pruski, ale Powstania Wielkopolskie i Śląskie doprowadziły do przyłączenia Wielkopolski, Pomorza i części Śląska do Polski.

Tak więc u początków II i III RP analogii było wiele. Teraz popatrzmy na sprawujących władzę w obu dwudziestoleciach.

Głowa państwa	
II Rzeczpospolita	III Rzeczpospolita
Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa 14.XI.18-14.XII.22	Wojciech Jaruzelski, Prezydent 19.VII.89-22.XII.90
Gabriel Narutowicz, Prezydent 14-16.XII.22	Lech Wałęsa, Prezydent 22.XII.90-23.XII.95
Maciej Rataj, p.o. Prezydent 16-20.XII.22	Aleksander Kwaśniewski, Prezydent 23.XII.95-23.XII.05
Stanisław Wojciechowski, Prezydent 20.XII.22-15.V.26	Lech Kaczyński, Prezydent 23.XII.05-
Maciej Rataj, p.o. Prezydent 15.V.26-4.VI.26	
Ignacy Mościcki, Prezydent 4.VI.26-30.IX.39	

Nie licząc Macieja Rataja, który jako Marszałek Sejmu dwukrotnie pełnił przez kilka dni funkcję p.o. prezydenta, po śmierci Narutowicza i po rezygnacji Wojciechowskiego, zarówno w II jak i w III Rzeczpospolitej cztery osoby pełniły funkcję Głowy Państwa. Ostatni prezydent okresu międzywojennego, Ignacy Mościcki, był de facto figurantem, bo faktycznie rolę tę pełnił do śmierci Józef Piłsudski, a po nim Edward Rydz-Śmigły. Dziś też moglibyśmy powiedzieć, że z za pleców Lecha Kaczyńskiego faktyczne decyzje podejmuje jego brat Jarosław Kaczyński – chyba nie przypadkowo traktujący Józefa Piłsudskiego jako swego idola. Sam niechętnie objął funkcję premiera (jak Piłsudski dwukrotnie), a mianowanego przez siebie Marcinkiewicza traktował jako podwykonawcę. Za rządów Tuska sytuacja jest klarowniejsza – odpowiada ten co rządzi, a że ma konflikty z prezydentem, to rzeczywistość, która i w okresie przedmajowym też się zdarzała.

Porównajmy teraz trwałość gabinetów.

Premierzy II RP	Premierzy III RP
Jędrzej Moraczewski 17.XI.18-19.I.19	Tadeusz Mazowiecki 24.VIII.89-4.I.91
Ignacy Paderewski 19.I.19-13.XII.19	Jan Krzysztof Bielecki 4.I.91-5.XII.91
Leopold Skulski 13.XII.19-23.VI.20	Jan Olszewski 6.XII.91-5.VI.92
Władysław Grabski 23.VI.20-24.VII.20	Waldemar Pawlak 5.VI.92-8.VII.92
Wincenty Witos 24.VII.20-19.IX.21	Hanna Suchocka 8.VII.92-26.X.93
Antoni Ponikowski 19.IX.21-26.VI.22	Waldemar Pawlak 26.X.93-6.III.95
Artur Śliwiński 26.VI.22-16.VII.22	Józef Oleksy 6.III.95-7.II.96
Wojciech Korfanty 16.VII.22-31.VII.22	Włodzimierz Cimoszewicz 7.II.96-17.X.97
Julian Nowak 31.VII.22-16.XII.22	Marek Belka 17.X.97-31.X.97
Władysław Sikorski 16.XII.22-29.V.23	Jerzy Buzek 31.X.97-19.X.01
Wincenty Witos 29.V.23-19.XII.23	Leszek Miller 19.X.01-2.V.04
Władysław Grabski 19.XII.23-20.XI.25	Marek Belka 2.V.04-31.X.05
Aleksander hr. Skrzyński 20.XI.25-10.V.26	Kazimierz Marcinkiewicz 31.X.05-14.VII.06
Wincenty Witos 10.V.26-17.V.26	Jarosław Kaczyński 14.VII.06-16.XI.07
Kazimierz Bartel 17.V.26-2.X.26	Donald Tusk 16.XI.07-
Józef Piłsudski 2.X.26-27.VI.28	
Kazimierz Bartel 27.VI.28-14.IV.29	
Kazimierz Świtalski 14.IV.29-29.XII.29	
Kazmierz Bartel 29.XII.29-29.III.30	
Walery Sławek 29.III.30-25.VIII.30	
Józef Piłsudski 25.VIII.30-4.XII.30	
Walery Sławek	

4.XII.30-27.V.31	
Aleksander Prystor 27.V.31-12.V.33	
Janusz Jędrzejewicz 12.V.33-15.V.34	
Leon Kozłowski 15.V.34-28.III.35	
Walery Sławek 28.III.35-12.X.35	
Marian Zyndram- Kościałkowski 12.X.35-15.V.36	
Felicjan Sławoj-Składkowski 15.V.36-30.IX.39	

Rządów w II RP mieliśmy 28, czyli trwały średnio 8,9 miesiąca. W III RP było ich 15, czyli trwały średnio po 16 miesięcy. Obecne czasy można by więc uważać za politycznie dwukrotnie bardziej stabilne. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że od maja 1926 roku faktyczną władzę sprawował Józef Piłsudski, a po jego śmierci (12.V.1935) Edward Rydz-Śmigły, należący do tego samego obozu politycznego, uznać wypada, że w latach 1926-39 zmiany premierów (słynne „bartłowanie”) nie wpływały na stabilność państwa. Jedynie w okresie 1918-26 zmiany premierów oznaczały zmiany układu sił politycznych rządzących państwem. Było w tym okresie 14 rządów, czyli średnio trwały 6,4 miesiąca, stabilność ich była więc jeszcze mniejsza niż po maju.

Z drugiej strony można by zadać pytanie, czy stabilność rządów to element pozytywny? W gruncie rzeczy stabilność władzy po zamachu majowym bardziej porównać można do okresu PRL niż do obecnego dwudziestolecia. Czy zamiana Babiucha na Pińkowskiego, czy też Messnera na Rakowskiego oznaczała jakąkolwiek zmianę merytoryczną? To tak jak zmiana Bartla na Świtalskiego czy odwrotnie. Istotne jest nie to, jak długo rządzi dana ekipa, ale czy dane rządy pozostawiły po sobie coś trwałego i pozytywnego.

Co pamiętamy jako trwale osiągnięcia II i III RP, a co jako klęski? Zestawmy to:

Temat	II RP	III RP
Akcje zbrojne	Powstanie Wlkp. 1918-19 Walki z Ukraińcami 1918-19 Powstania Śląskie 1919-21 Wojna bolszewicka 1920 Zamach majowy 1926 Zabór Zaolzia 1938 Klęska wrześniowa 1939	Operacja w Iraku Operacja w Afganistanie Misje pokojowe
Bezpieczeństwo	Pakt z 1934 o nieagresji z Niemcami i gwarancje Francji i Anglii	Obecność w NATO od 1999 r., perspektywa tarczy antyrakietowej USA
Finanse	Reforma Grabskiego 1924, powstał Bank Polski i silny złoty	Denominacja Balcerowicza Wyprzedaż banków Marzenia o euro

Gospodarka	Otwarcie pełnomorskiego portu Gdynia 1923 COP 1936-39 Samowystarczalność energetyczna	Likwidacja stoczni Zamykanie kopalń Uzależnienie energetyczne od Rosji
Łączność	Polskie Radio IV.1926	Telefonia komórkowa
Przyrost demograficzny	30.IX.21/31.XII.38 28%	6.XII.88/31.XII.08 1%
Aborcja	Dopuszczalna od 1932	Ograniczona od 1997
Kościół	Konkordat 1925	Konkordat 1993 Wpływy w Watykanie

Z akcji militarnych dwudziestolecia międzywojennego na ogół jesteśmy dumni. W relacjach zewnętrznych były zwycięskie, bo nawet katastrofa wrześniowa ostatecznie skończyła się pokonaniem Niemiec. Tylko po akcji na Zaolziu pozostał niesmak ze względu na towarzystwo, w jakim dokonaliśmy rozbioru Czechosłowacji. Nasze racje etniczne (zasada samostanowienia narodów) utraciły swą siłę właśnie z powodu tego towarzystwa, i to *de facto* dopiero w 1938 r., z powodu tej akcji, utraciliśmy moralne prawo do Zaolzia na zawsze. Oczywiście, jak wszędzie wojna domowa 1926 r. to tylko wstyd. W roku 2006 opublikowałem porównanie zamachu majowego i stanu wojennego (*OwK* nr 58), gdzie zwróciłem uwagę na tragiczne konsekwencje obu tych wydarzeń – zdecydowanie bardziej tragiczne w 1926 r.

W obecnym dwudziestoleciu historia oszczędziła nam wojen zarówno domowych, jak i na naszych granicach. Natomiast zupełnie niepotrzebnie wplątaliśmy się w obce naszej tradycji wojny kolonialne w Iraku i Afganistanie. Pozostanie po nich niesmak, jak po akcji na Haiti w czasach napoleońskich. Z drugiej strony kontynuujemy chlubną tradycję uczestnictwa w akcjach pokojowych ONZ, a ostatnio także Unii Europejskiej. Ponadto, i to chyba jest najważniejsza różnica między omawianymi dwudziestoleciami, obecne nie tylko nie kończymy klęską, ale wojskowo nic nam nie zagraża.

W zakresie bezpieczeństwa zbiorowego w II RP mieliśmy nic nie warte umowy z Niemcami, Francją i Anglią. Dzisiaj jesteśmy w NATO, co daje nam poczucie zbiorowego bezpieczeństwa. W NATO decydujący głos mają Stany Zjednoczone, z którymi nigdy nie byliśmy w konflikcie, a ponadto mamy perspektywę obecności bazy USA w Polsce na zasadzie porozumienia dwustronnego. Wiemy, że USA potrafi swoich sojuszników autentycznie bronić, nawet na końcu świata.

W sprawach finansów bardzo dobrze wspominamy reformę Grabskiego z 1924 r., powstanie Banku Polskiego i silnego złotego, mającego oparcie w zapasach złota. Reformy Balcerowicza wspominamy mniej korzystnie. Inflacja, a potem denominacja z 1.I.1995r., pozbawiły społeczeństwo oszczędności, również dewizowych. Zaraz potem przyszła wyprzedaż polskich banków. Kolejne rządy III RP marzą o wejściu do strefy euro, czyli o pozbyciu się suwerenności monetarnej. Rezerw w złocie nie ma w ogóle, a posiadana rezerwa walutowa ma pójść na wiano do strefy euro.

W sprawach gospodarczych dwudziestolecie międzywojenne to czas wzrostu. Przy minimalnej wymianie handlowej z ZSRR i blokadzie gospodarczej od strony Niemiec, głównym towarem eksportowym stał się węgiel dostarczany do Szwecji. Zawarliśmy korzystne długoterminowe kontrakty w czasie strajków w kopalniach

brytyjskich (strajk generalny z maja 1926 r., w górnictwie trwający do października). Dzięki rozwojowi kolejnictwa na trasie Śląsk-Gdynia byliśmy w stanie wejść na skandynawski rynek. Dało to środki na rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP), gdzie przedtem było ogromne bezrobocie. Obecne dwudziestolecie to głównie czas likwidacji państwowego przemysłu ciężkiego zbudowanego w czasach PRL i przejętego po II RP (stoczni, hut, fabryk, kopalni), natomiast okres wzrostu małych i średnich przedsiębiorstw, usług, przetwórstwa rolno-spożywczego, handlu.

Uruchomienie Polskiego Radia w kwietniu 1926 r. było, jak na owe czasy, wielkim osiągnięciem. Radio wyszło poza zadania militarne i łączności na morzu wraz z utworzeniem w 1920 pierwszej rozgłośni w Pittsburgu w USA. Słynne BBC zaczęło funkcjonować od listopada 1922 r. Prawie równocześnie ruszyło Radio Paris. Niemieckie Rundfunk rozpoczęło działanie w październiku 1923 r. Österreichischer Rundfunk w 1924 r. Sveriges Radio funkcjonuje od 1925 r. Radio Watykańskie ruszyło dopiero w 1931 roku. Radio Nacional de España ruszyło w styczniu 1937 r. Można uznać, że szliśmy z duchem czasu i weszliśmy w epokę łączności radiowej wraz z resztą Europy. W PRL-u bardzo zalegalizowaliśmy z telefonizacją, ale już po transformacji, zanim zdążyliśmy nadgonić zaległości, przyszła epoka telefonii komórkowej, w którą włączyliśmy się natychmiast i to na skalę masową. Podobnie jest z telewizją cyfrową, kablową, o wysokiej rozdzielczości, z kasetami video i DVD, z używaniem internetu itd. Idziemy za postępem wraz ze światem zachodnim.

Natomiast sytuacja demograficzna wygląda tragicznie. W II RP przyrost obywateli wyniósł 28%, podczas gdy w ostatnim dwudziestolecu - zaledwie niecały 1%. Składa się na to duża emigracja zarobkowa (w latach 1918-39 też była, ale mniejsza), brak znaczącej imigracji (w latach 1918-1939 przyjeśliśmy 600.000 Żydów z Rosji i Niemiec) oraz gwałtowne załamanie się rozrodczości. W latach 1918-1939 rośliśmy w siłę ludnościową, zaś przy obecnych trendach Polska się kurczy.

Niestety Polska jako jeden z pierwszych krajów Europy wprowadziła w 1932 r. dopuszczalność aborcji z przyczyn medycznych, po gwałcie, kazirodztwie i stosunku z nieletnią. W PRL to rozszerzono, ale w III RP w 1997 r. przywrócono stan z 1939 r. Choć efekt ten sam, w II RP pogorszono sytuację, a w III RP polepszano.

Polska jest krajem katolickim, stąd relacje z Kościołem stanowią ważny element naszej tożsamości. W II RP udało się podpisać konkordat w 6,5 lat po odzyskaniu niepodległości. Po transformacji z 1989 r. dokonano tego już po 4 latach, ale wtedy papieżem był Polak. Ten pontyfikat pozwolił na ugruntowanie wpływów polskich w Watykanie, co trwa również za papieża Niemca. Wynika to z faktu, że „Polska pozostaje zawsze wierna”, co w dzisiejszych czasach jest rzadkością. W okresie międzywojennym Watykan politycznie opierał się o Włochy i Austrię (wspomnienie Austro-Węgier), a Polskę traktował jako kraj rządzony głównie przez socjalistów. Wpływów w Watykanie mieliśmy niewiele. Najważniejszą osobą był generał jezuitów w latach 1915-1942, o. Włodzimierz Halka-Ledóchowski. Teraz socjalistyczne rządy w Polsce jakoś mniej przeszkadzają, bo relacje są bardziej z narodem i episkopatem niż z władzą. Stale na różnych wysokich stanowiskach w Watykanie są Polacy.

Reasumując, osiągnięcia są podobne, ale zdecydowanie czujemy się bogatsi i bezpieczniejsi obecnie. W II RP najważniejsze osiągnięcia przypadają na lata 1918-1926, kiedy to rządy się często zmieniały, ale realizowały interesy narodowe. Okres pomajowy to okres dyktatury sanacyjnej, skłóconej ze wszystkimi partiami

politycznymi (od endecji po komunistów), stosującej przemoc wobec opozycji (Brześć, Bereza Kartuska), dyletanckiej polityki zagranicznej i tromtadracji wojskowej zakończonej haniebną klęską i ucieczką winowajców (Zaleszczyki). Mimo wszelkich pretensji do rządów mijającego dwudziestolecia, błędów popełniliśmy dużo mniej.

NOTATKI

Benedykt XVI o ewolucji

W ostatniej encyklice *Caritas in veritate* Benedykt XVI pisze w rozdziale 29: „Gdyby człowiek był tylko **owocem przypadku lub konieczności**, albo gdyby musiał ograniczyć swoje aspiracje do wąskiego horyzontu sytuacji, w których żyje, gdyby wszystko było tylko historią i kulturą, a człowiek nie miał natury przeznaczonej do przekraczania samej siebie w życiu nadprzyrodzonym, **można by mówić o wzroście lub ewolucji, ale nie o rozwoju.**”

I dalej w rozdziale 48:

„Jeśli natura, a przede wszystkim istota ludzka, będą uważane za **owoc przypadku lub determinizmu ewolucyjnego**, świadomość odpowiedzialności słabnie w sumieniach... Natura jest do naszej dyspozycji nie jak «stos przypadkowo rozrzuconych odpadków», ale jako dar Stwórcy, który określił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek zaczerpnął z nich należne orientacje, **by «uprawiał ją i doglądał»** (por. Rdz 2, 15).”

W sposób oczywisty Papież nie akceptuje przypadkowości w przyrodzie i widzi wyjątkowe w niej miejsce dla człowieka obdarzonego szczególną misją od Stwórcy.

###

Darwin i jego drzewo życia

Coraz więcej naukowców kwestionuje postulat Darwina jakoby wszystkie organizmy wywodziły się z jednego pnia, a pokrewieństwa między nimi tworzą coś w rodzaju drzewa genealogicznego. Pisze o tym renomowany *New Scientist* (21.I.09) w wiodącym (okładkowym) artykule Grahama Lawtona. Okazuje się, że coraz bardziej poznawana struktura DNA różnych organizmów nie potwierdza zakładanych na bazie podobieństwa rodowodów (filogenezy), a ogromną rolę w kształtowaniu się struktury DNA odgrywają tzw. horyzontalne transfery genów (HGT) między organizmami bardzo odległymi systematycznie, czyli to, co dziś potrafimy robić w ramach genetycznego modyfikowania organizmów (GMO). Wektorami tych transferów są wirusy. Te nowe dane zmuszają do modyfikacji pojęcia wspólnego przodka.

###

Synkretyzm

W poznańskim *Przewodniku Katolickim* (26.04.09) ukazała się reklama „Świętych Ksiąg” czyli Biblii, Tory i Koranu. Tora to Pięcioksiąg Mojżesza, a więc i nasza święta księga, tyle, że tu chodzi o tłumaczenie Izaaka Cyklowa wraz z przedmową rabina. Koran naszą świętą księgą nie jest. Nie mam nic przeciwko wydawaniu i reklamowaniu swoich ksiąg religijnych przez różnych innowierców: to ich prawo i obowiązek. Czemu jednak reklamuje to istniejący od 1895 r. katolicki tygodnik archidiecezji poznańskiej, tego nie rozumiem. Na reklamie jest informacja, że „Święte Księgi” poleca *Gazeta Wyborcza*, Austeria (wydawnictwo specjalizujące się w książkach o tematyce żydowskiej), FAKTØR i wydawnictwo Św. Wojciech. Co

w tym gronie robi zasłużone dla Kościoła wydawnictwo Święty Wojciech - też nie wiem.

###

Antychryst

Na stronie internetowej Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej <http://www.pisf.pl/index.php?kategoria=412&tresc=7bd4f3264680e97> ukazała się następująca informacja: *„18 maja odbyła się uroczysta premiera najnowszego filmu Larsa von Triera "Antychryst", w którym Polska, za pośrednictwem PISF, posiada udział koprodukcyjny. W galowym pokazie wzięła udział m.in. dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz oraz polski koproducent Małgorzata Szumowska, jak również liczne grono polskich filmowców.”*

Na mocy ustawy o kinematografii od kwietnia 2006 r. PISF jest obowiązkowo finansowany przez uczestników rynku audiowizualnego: telewizje, operatorów kablowych, platformy cyfrowe, dystrybutorów i kina, czyli z pieniędzy publicznych.

To skandal, że polska instytucja kulturalna promuje i współ-finansuje wulgarny film o wyraźnie anty-chrześcijańskim wydźwięku.

###

UE-Polska relacje finansowe

Nasza składka do Unii Europejskiej stale rośnie, natomiast środki przekazane Polsce przez Unię rosły w latach 2004-2007, ale w 2008 r. spadły. Jeżeli ten trend się utrzyma wkrótce będziemy płatnikiem netto. Oto dane w liczbach:

Rok	2004	2005	2006	2007	2008
Składka w mld zł	5,8	9,8	9,8	10,8	12,2
Otrzymaliśmy w mld zł	13,7	16,1	20,5	22,4	16,5

Źródło: Biuro Analiz Sejmowych, pismo z dnia 17.VI.09

###

Niemcy a rozwój PKP

Jak podaje *Gazeta Prawna* (12.VI.09) Niemcy chcą zablokować szybką kolej w Polsce. Trwa walka o to, skąd Polska kupi szybkie pociągi. Cytuję: *„Podczas dzielenia unijnych środków Niemcy mają wiele do powiedzenia, bo od lat są największym płatnikiem netto w UE. Tymczasem oczkiem w głowie kolejnych rządów są narodowe koleje Deutsche Bahn. Kupowanie superpociągów przez polskiego przewoźnika nie leży w ich interesie, bo boją się, że Polacy odbiorą im część klientów – przyznają nieoficjalnie eksperci od projektów infrastrukturalnych.”*

###

Bilderberg o Libertasie

W dniach 14-17 maja br. spotkali się w Vouliagmeni koło Aten zakulisowi decydenci świata zachodniego, czyli klub Bilderberg. Tym razem dziwnie szybko wyciekły informacje o spotkaniu, lista uczestników i omawiana tematyka. Ciekawostką listy uczestników (125 osób) jest brak nie tylko Polaków (nie było nawet Brzezińskiego), ale kogokolwiek z Europy wschodniej, natomiast dużo jest Turków i oczywiście Greków – to z tytułu roli gospodarzy. Odbieram to jako brak zaufania elit globalistycznych nawet do swoich ludzi z krajów post-sowieckich. Z polskiego punktu widzenia interesująca jest obecność komisarz Neelie Kroes, która zabroniła nam wspierać nasze stocznie.

Ponoć omawiano następujące tematy:

1. Przyszłość dolara i ekonomii USA.
2. Bezrobocie.
3. Kryzys ekonomiczny – czy go przeciągać, co skaże świat na dekady stagnacji i ubóstwa, czy zafundować nam recesję krótką a intensywną, co pozwoli szybciej zaprowadzić nowy światowy porządek oparty na redukcji suwerenności, ale o zwiększonej skuteczności?
4. Jak zneutralizować Libertas i przyjąć Traktat Lizboński?
5. Jak skłonić prezydenta Obamę i Senat USA do ratyfikacji traktatu o Międzynarodowym Trybunale Karnym?

Informacje te pochodzą z <http://www.canadafreepress.com/index.php/article/10854>; oraz z http://www.americanfreepress.net/html/bilderberg_2009_179.html

W sprawie walki z Libertasem podnoszono konieczność promocji tezy o związkach Declana Ganleya z przemysłem zbrojeniowym USA. Już sam fakt, że klub Bilderberg uznał za konieczne walczyć z Libertasem świadczy o tym, że Ganley to nie ich człowiek i nie należy do globalistycznych elit. Niewątpliwie stosunek tych elit do Libertasu miał wpływ na jego klęskę w wyborach do Parlamentu Europejskiego na terenie całej Unii.

Oczywiście najwięcej czasu poświęcono kryzysowi gospodarczemu (<http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=13738>). Opowiadano się raczej za szybkim wyjściem z kryzysu. Postulowano przekształcenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) w Światowe Ministerstwo Finansów i Światowy Bank (a WHO w Światowe Ministerstwo Zdrowia). Już dzisiaj MFW udziela pożyczek w tzw. „Special Drawing Rights” (SDR) – czyli specjalnych prawach pobierania. Jest to swego rodzaju międzynarodowa waluta, która ma zastąpić dolara w rozliczeniach międzynarodowych. Ponoć już o tym rozmawiano w czasie posiedzenia G20 w kwietniu br. (a nasi politycy marzyli, by się w tym gronie znaleźć!), gdzie postulowano utworzenie globalnego New Arrangement for Borrowing (NAB) czyli nowego instrumentu do zaciągania pożyczek.

Jak pisze dziennikarz *The Guardian*, Charlie Skelton, który zbierał informacje o tym spotkaniu klubu Bilderberg, dyskutowano o zwiększeniu skuteczności rządu poprzez utworzenie jednego banku, jednej waluty, jednego rynku, jednego rządu (<http://www.guardian.co.uk/world/2009/may/15/bilderberg-charlie-skelton-dispatch1>).

###

Masoni w Warszawie

Masoni warszawscy mają nowy lokal, wybudowany wspólnymi siłami przez braci i siostry. Jego inauguracja miała miejsce w marcu 2009 w obecności przedstawicieli wszystkich polskich obediencji. Na inauguracji lokalu wygłoszone zostało przemówienie Kamila Racewicza. To autor spisu pt. „Znani i wybitni masoni polscy.”

http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=439&Itemid=40
http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=82&Itemid=44

###

Obama masonem

Jak podaje *Faits et Document* (nr 269, 1-15.II.09) Barack Obama jest członkiem 32° masonerii Prince Hall, rytu szkockiego, która grupuje masonów murzynów. W Waszyngtonie 20 stycznia został zorganizowany bal na jego cześć przez lożę William R. Singleton-Hope-Lebanon (cytuję za *Action Familiale et Scholaire* nr 203, VI.2009).

###

„Eminent domain”

Powyższy termin („nadrzędne władztwo”) oznacza w ustawodawstwie USA prawo rządu do obowiązkowego wykupu. Stosuje się go, gdy trzeba wykupić teren wraz z zabudowaniami pod budowę szos, lotnisk itd. Właściciele, czy chcą czy nie chcą, otrzymują rekompensatę w wysokości ustalonej przez rząd. Zaraz po inauguracji prezydentury Obamy, sekretarz stanu Hillary Clinton pojechała do Chin podpisać tam umowę w sprawie nadania Chinom prawa „eminent domain” na terytorium USA. Chodzi o gwarancje z tytułu zadłużenia USA w Chinach. Całe terytorium USA stanowi teraz zabezpieczenie tego wielobilionowego długu (*The Free Press* 20.III.09).

###

Spotkanie miliarderów

Na zaproszenie Fundacji Bill i Melinda Gates 5 maja 2009 r. na terenie Uniwersytetu Rockefellera w Nowym Jorku odbyło się spotkanie najbogatszych amerykańskich filantropów. Obecni byli miliarderzy Eli Broad, Warren E. Buffett, Bill Gates, Peter G. Peterson, David Rockefeller Sr., George Soros, Ted Turner, Oprah Winfrey i burmistrz Nowego Jorku Michael R. Bloomberg. Radzili nad celowością swoich akcji charytatywnych. Doszli wspólnie do wniosku, że najważniejszym zadaniem zasługującym na charytatywne wsparcie na skalę globalną to walka z przeludnieniem (<http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=13738>; <http://www.msnbc.msn.com/id/30851839/>)

Nie zabraknie środków na promocję aborcji i kondomów!

###

Clintonowa o aborcji

Referując (22.IV.09) amerykańską politykę zagraniczną przed Komisją Spraw Zagranicznych kongresu USA sekretarz stanu Hillary Clinton powiedziała: “My [obecna administracja] uważamy, że planowanie rodziny to ważna część zdrowia kobiety, a zdrowie reprodukcyjne obejmuje dostęp do aborcji, która, uważam, powinna być bezpieczna, legalna i rzadka ... Jesteśmy administracją, która będzie chronić prawa kobiet, łącznie z prawami do opieki w zakresie zdrowia reprodukcyjnego.” Było to powiedziane w kontekście polityki zagranicznej, przez minister odpowiedzialną za tą politykę. Czyli administracja prezydenta Obamy będzie zwalczać prawo chroniące dzieci nienarodzone w innych krajach.

###

Nowa definicja tortur

Jak wiadomo tortury są na całym świecie zakazane – tym nie mniej w wielu miejscach stosowane. Odpowiednia agencja ONZ monitoruje takie przypadki i gdy trzeba - interweniuje. W Nikaragui jest pełna obrona życia nienarodzonych. To objaw „okrutnego, nieludzkiego i poniżającego traktowania” kobiet pragnących pozbyć się niechcianej ciąży orzekła owa agencja. Jest to już czwarty organ ONZ naciskający Nikaraguę w tej sprawie. Poprzednio uczyniły to komitety monitorujące przestrzeganie

Konwencji nt. Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, Międzynarodowej Konwencji nt. Ekonomicznych, Społecznych i Kulturowych Praw (ICESCR) i Międzynarodowej Konwencji nt. Praw Cywilnych i Politycznych.
(http://www.c-fam.org/publications/id.1200/pub_detail.asp).

###

Polska przeciw aborcji

Brawo dla rządu Tuska! Komentarz jest zbędny. Oto cytata z www.dziennik.pl/wydarzenia/article417499/Polska_zablokowala_w_ONZ_prawo_do_aborcji.html#reqRss: „Polskie weto powstrzymało ONZ przed przyjęciem deklaracji, która podkreślała prawo do aborcji. Forsowała je amerykańska delegacja. Przeciwko były też Malta i Irlandia. Ale one miały tylko głos doradczy w Radzie, która miała przyjąć deklarację. Z całej Rady przeciwko zagłosowała tylko Polska. Tak deklaracja przepadła. O odrzuceniu przez Radę Gospodarczą i Społeczną Narodów Zjednoczonych (ECOSOC) deklaracji o dostępie do "zdrowia reprodukcyjnego łącznie z dostępem do metod planowania rodziny" rozpisują się prawicowe portale na całym świecie. W naszym kraju napisała o tym Fronda.pl. "Aborcyjna ofensywa odparta. Dzięki Polsce".

###

Raina o ministrze Giertychu

Ukazała się książka Petera Rainy pt. „Reforma edukacji. Roman Giertych w MEN”, relacjonująca starania mego syna o zmiany w edukacji i ataki, z jakimi się z tego powodu spotykał. Raina to Hindus pracujący w Berlinie, historyk polskiej współczesności, relacjonujący wydarzenia nieomal na gorąco. Patrzy na Polskę z pewnego dystansu i ocenia wydarzenia zadziwiająco celnie. Książkę wydała Agencja Arte z Białej Podlaskiej (tel. 502218563, artebiuro@o2.pl). Dystrybucją zajmuje się Capital Book, (tel. 6000322863, www.capitalbook.pl).

Spis rzeczy

Koniec europosłowania	1
Klęska Libertasu i co dalej	1
Globalne ocieplenie	3
W demografii drgnęło	5
Dwa dwudziestolecia	6
NOTATKI: Benedykt XVI o ewolucji 12, Darwin i jego drzewo życia 12, Synkretyzma 12, Antychryst 13, EU-Polska relacje finansowe 13, Niemcy a rozwój PKP 13, Bilderberg o Libertasie 13, Masoni w Warszawie 14, Obama masonem 15, „Eminent domain” 15, Spotkanie miliardów 15, Clintonowa o aborcji 15, Nowa definicja tortur 15, Polska przeciw aborcji 16, Raina o ministrze Giertychu 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych
Opoka w Kraju PKO BP SA Poznań: 08 1020 4027 0000 1202 0400 1632